

O. Tomasz Maria Dąbek OSB

JAK ODNOWIĆ ZAPAŁ DO BIBLIII? REFLEKSJE DLA GŁOSICIELI SŁOWA BOŻEGO

1. ZNACZENIE SFERY UCZUCIOWEJ DLA PEŁNEGO ZAANGAŻOWANIA CZŁOWIEKA W ŻYCIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

Zawarte w tytule rozważań sformułowanie odwołuje się do całego człowieka, nie tylko do sfery czysto intelektualnej, ale także do jego uczuć, tego wszystkiego, co składa się na ludzkie przeżywanie, ogarnia całą osobowość i angażuje ją w działanie podejmowane z potrzeby serca, to znaczy całego człowieka, i przynosi radość spełniania się osoby w wielkim dziele, któremu się oddaje.

Dla poparcia powyższego można tu zacytować tekst z końcowego rozdziału Drugiej Księgi Machabejskiej, deuterokanonicznej księgi Starego Testamentu, zachowanej tylko w wersji greckiej. Odróżnia się ona od Pierwszej Księgi Machabejskiej, pisanej w sposób bardziej powściągliwy i obejmującej wydarzenia od Aleksandra Wielkiego i jego następców, którzy rozciągnęli swą władzę także nad Ziemią Świętą i usiłowali poddać jej mieszkańców hellenizacji, do śmierci arcykapłana Szymona i początku działalności jego syna Jana (Hirkana). Druga Księga jest streszczeniem historycznego dzieła Jazona Cyrenejczyka (por. 2 Mch 2, 23). Autor świadomie opuszcza niektóre szczegóły (por. 2 Mch 2, 28), natomiast podkreśla najbardziej chwalebne fakty z czasów walk Izraelitów o wolność narodową i religijną z hellenistycznym mocarstwem Seleukidów władających Syrią, dążąc „do uradowania tych, do których uszu ono (jego dzieło) dojdzie” (2 Mch 15, 39). Można powiedzieć, że Druga Księga Machabejska jest napisana – podobnie jak nasza Trylogia H. Sienkiewicza – „ku pokrzepieniu serc” Izraelitów uciskanych przez obcą władzę, przez przypomnienie wspaniałych wydarzeń, które na pewien czas przyniosły wolność Ludowi Bożemu.

Natchniony Autor charakteryzuje Judę Machabeusza po walce z Nikanorem: „ten, który całkowicie się poświęcił, ciałem i duszą, pierwszy walczył w obronie obywateli, który zachował młodzieńczą życzliwość dla swych współrodaków” (2 Mch 15, 30). Młodzieńczą życzliwość oznacza szczere, spontaniczne uczucie, nie skażone dążeniem do osobistych korzyści, postawę, jaką powinni przez całe życie przyjmować głosiciele Ewangelii – nowej nauki, pełnej mocy (por. Mk 1, 27), która nigdy się nie zestarzeje.

2. WPŁYW MISJONARZY NA POLSKICH KATOLIKÓW

Piosenka popularnego przed laty zespołu muzycznego mówiła o przyjeździe do jakiejś miejscowości misjonarzy, traktując ich działanie, wpływ i przyciąganie ludzi podobnie jak zespołu big-bitowego: obydwie grupy zostały nazwane „włodarzami dusz”, prawdopodobnie ze względu na zainteresowanie, jakie ich przybycie wprowadza w życie miejscowości i wpływ, jaki wywierają na słuchaczy, przynajmniej w momencie swojego działania.

Badania statystyczne na temat polskiej religijności przeprowadzone i opracowane przez dra Krzysztofa Kosełę z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, opublikowane przez Biuletyn KAI i za nim wiele pism katolickich, podają, że: za wierzących uważa się 74% badanych (za Polaków – 88%), Wigilię Bożego Narodzenia obchodzi – 98,5%, w rekolekcjach uczestniczy – 65%, wspólnie odmawia modlitwę w rodzinach – 31%, często praktykuje samodzielną lekturę Pisma Świętego – 35%.

Obok tych optymistycznych liczb ujawniają także smutny fakt, że ustawę liberalizującą dopuszczanie aborcji popiera ponad 50% (58–31% zdecydowanie, a 27% daje odpowiedź „raczej tak”); przeciw, czyli za prawną obroną życia ludzkiego od chwili poczęcia jest tylko 33% badanych, z tego zdecydowanie – 18%; raczej – 15%.

Optymistycznie brzmią te dane w odniesieniu do uczestnictwa w rekolekcjach i lektury Pisma Świętego. Co prawda liczenie praktyk religijnych wykazuje uczestnictwo w niedzielnej Mszy św. o połowę mniejsze niż podali odpowiadający na pytania socjologów. Prawdopodobnie podawano nie faktycznie spełniane, lecz życzenia: „chciałbym chodzić na Mszę św. w każdą niedzielę, ale dość często przeszkadzają mi w tym różne bardziej lub mniej ważne przyczyny: jestem zmęczony, przyszli goście, czy też jest ciekawy program w telewizji, albo po prostu dziś mi się nie chce”. Mimo tych zastrze-

żeń z badań wynika, że wiele osób uważa praktyki religijne za ważne obowiązki, które należy wypełniać i chcieliby się je wypełniać jak najlepiej.

Znacznie gorzej jest z przyjmowaniem systemu wartości i obowiązków moralnych głoszonych przez Kościół, czego wymownym przykładem jest odniesienie się do obrony poczętego życia. Na pewno jest to skutek długotrwałej propagandy prowadzonej w czasach władz komunistycznych, a także ostatnio podejmowanej przez zwolenników legalizacji aborcji z wykorzystaniem odwoływania się do ludzkiej wolności. Charakterystyczne, że polscy zwolennicy aborcji nie chcą przyjąć do wiadomości, że poczęty płód jest ludzkim istnieniem, nie chcieli jesienią 1996 r. podjąć dyskusji ani zapoznać się z argumentami prezentowanymi przez dra B. Nathansona.

Powstaje pytanie, co robić, by głoszenie Ewangelii podczas misji i rekolekcji doprowadziło do trwałej odnowy, umocnienia religijności, pobudzenia zapału, uświadomienia sobie przez ludzi ich godności dzieci Bożych. Jednym ze sposobów może być dążenie, by wszelkie homilie i kazania, także misyjne, były bardziej biblijne, oparte na samym Bożym Objawieniu, by głoszone przeze mnie „Słowo Boże” było bardziej Boże niż swoje.

Trzeba sobie uświadomić, że misjonarz i każdy, kto przemawia, głosi Słowo Boże, jest sługą Słowa (Łk 1, 2) – kontynuatorem misji wielkich mężów Bożych Starego i Nowego Testamentu.

Bardzo ważne jest nasze pełne otwarcie się na działanie Ducha Świętego, świadomość, że jest się narzędziem w Jego rękach. Wyrazem tej świadomości może być korzystanie w pierwszym rzędzie ze środków, które On zostawił Kościołowi poprzez natchnione Księgi Starego i Nowego Testamentu stanowiące owoc Jego inspiracji (por. 2 Tm 3, 16; 1 P 1, 10n; 2 P 3, 15n).

Środki ludzkie mogą stanowić tylko drugorzędną pomoc, co nie oznacza, byśmy lekceważyli dane dostarczane nam przez współczesne nauki o człowieku, które pomogą nam go lepiej zrozumieć i dostosować nasz przekaz Ewangelii do jego sposobu rozumowania i odczuwania. Podobnie jak inkulturacja w odniesieniu do głoszenia Dobrej Nowiny w krajach misyjnych, tak dobra znajomość naszych środowisk jest niezbędna, by nasza posługa była skuteczna.

3. SKUTECZNOŚĆ SŁOWA BOŻEGO – BOŻA I LUDZKA OCENA ŚRODKÓW DUSZPASTERSKICH

Zastanawiając się nad zastosowaniem w naszym apostołstwie najbardziej skutecznych środków i metod warto przypomnieć sobie

kilka biblijnych przykładów. W przypowieści o bogaczu i Łazarzu bogacz w Otchłani prosi Abrahama, by posłał Łazarza do jego braci, aby przez spotkanie z kimś umarłym poznali marność i niebezpieczeństwa związane z życiem, jakie prowadzą (por. Łk 16, 27n). Abraham odpowiada: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają! ... Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą” (Łk 16, 29.31).

Słowo Boże przedstawia publiczne Objawienie, znane wszystkim teksty biblijne, jako środek skuteczniejszy niż zetknięcie się z nadzwyczajnym zjawiskiem. Ktoś nastawiony negatywnie do wiary albo po prostu całkowicie pograżony w doczesności, jak bogacz z przypowieści, nie jest zdolny do właściwego wytłumaczenia cudu, z którym się zetknął.

Św. Piotr nawiązując do chwili Przemienienia Pańskiego (2 P 1, 17n) zaraz dodaje: „Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach” (w. 19). Uznaje Słowo Boże, dostępne każdemu, za ważniejszy i bardziej przekonujący sposób przekazu niż nadzwyczajne doświadczenie, w którym uczestniczył razem ze swymi towarzyszami (por. Mk 9, 2–8 par.).

Podobnie natchniony autor Listu do Hebrajczyków wypowiada się o skuteczności Słowa Bożego, posługując się porównaniem do używanej wówczas broni: „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12; por. 1 Tes 2, 13 – przeciwstawienie słowa Bożego głoszonego przez Apostołów słowom ludzkim).

Nieraz Objawienie publiczne zawarte w Biblii w zestawieniu z prywatnymi objawieniami wydaje się znacznie mniej atrakcyjne. Warto przytoczyć tu opinię jednego z krakowskich biblistów, ks. Romana Pindla, z artykułu opublikowanego w piśmie *Odnowy w Duchu Świętym* na temat biblijnego obrazu Maryi: „Śmiem twierdzić, że wielu katolików w Polsce woli kicz i kiepską kopię, bo tak naprawdę nie mają głębszej relacji z Osobą Maryi i brakuje im także pogłębionej relacji z Jezusem Chrystusem. Bez tego zaś rzeczywiście skromne teksty o Maryi, pokornej Służebnicy Pańskiej, są nieatrakcyjne i nudne. I wiele ciekawsze w takim przypadku jest to, co mówią apokryfy, objawienia prywatne, różne orędzia. A jednak prawdziwy obraz Maryi jest jeden. Malowany przez ludzi, których wybrał Bóg. Jeżeli chcemy poznać to arcydzieło, musimy pochylić się

nad kartami Pisma Świętego”. Słowa surowe, ale oparte na obserwacji wielu zjawisk w polskim katolicyzmie. Trzeba pracować nad zmianą ludzkich przyzwyczajzeń i otwarciem no to, co reprezentuje prawdziwą, najwyższą wartość.

Należy jednak doceniać pozytywne wartości, jakimi są przywiązanie do praktyk religijnych, uważanie rekolekcji i swego uczestnictwa w nich za ważną sprawę przez tak wielu Polaków a także docenianie osobistej lektury Pisma Świętego. Obecnie sporo zostało już nadrobione od czasów, kiedy w Kościele obawiano się samodzielnej lektury Biblii: nauka Soboru i praktyka duszpasterska, włączenie Biblii w katechezę, rozprowadzanie Pisma Świętego, wydaje wartościowe owoce.

Do czytania Pisma Świętego człowiek musi jednakże być odpowiednio przygotowany. Zwracają na to uwagę specjaliści opracowujący programy katechetyczne i metodyczne podręczniki, ale często w normalnych warunkach trudno jest to wszystko przekazać przeciętnym dzieciom, a zwłaszcza liczyć, że na trwałe wejdzie to do ich sposobu myślenia. Kiedy kilkanaście lat temu katechizowałem i korzystałem z podręczników metodycznych, odnosiłem wrażenie, że są one przygotowane dla wybitnie uzdolnionych dzieci z rodzin inteligentnych, uczestniczących w katechizacji prowadzonej przy wzorcowych ośrodkach. Ważne jest, by docierać do wszystkich ludzi, także tych bardzo prostych, religijnie zaniedbanych. Ta idea stoi u podstaw fundacji wielu zgromadzeń stawiających sobie jako pierwsze zadanie głoszenie misji – takich zakonodawców, jak św. Wincenty a Paulo, św. Alfons Liguori, św. Paweł od Krzyża czy wielu innych dawniejszych i nowszych apostołów.

Przy okazji warto przypomnieć, że nadal obowiązują wydane po Soborze Trydenckim zarządzenia zobowiązujące katolików do korzystania z katolickich wydań Biblii opatrzonej odpowiednim komentarzem. Sobór zaleca wspólne z braćmi z innych Kościołów przygotowywanie wydań ekumenicznych, ale w Polsce jeszcze takiego wydania nie mamy (są już publikowane poszczególne księgi). Choć wydania protestanckie mogą być tańsze, czasem dostępne za darmo, powinniśmy propagować wydania katolickie, których jest wiele i po umiarkowanych cenach. Często przy okazji misji czy rekolekcji proponuje się nabywanie różnych obrazów, medalików, materiałów związanych z duchowością zgromadzenia, do którego należą misjonarze – warto przy tej okazji także rozpowszechniać wydania Pisma Świętego oraz różne opracowania ułatwiające jego zrozumienie.

Nawet skromny komentarz w Biblii Tysiąclecia czy w opracowaniu ks. bpa Romaniuka pozwala rozwiązać wiele trudności. Warto też zachęcać do czytania wstępów do poszczególnych ksiąg czy sekcji Starego i Nowego Testamentu oraz do porównywania miejsc paralelnych podawanych w większości wydań. Niektóre ruchy religijne bardzo cenią dużą ilość odnośników do innych tekstów – z ich inicjatywy mamy opracowywane w Lublinie polskie wydania z marginaliami i komentarzami z Biblii Jerozolimskiej. Porównywanie takie może być żmudną pracą, ale wiele osób może w niej odnaleźć prawdziwą satysfakcję i korzyść.

Duszpasterstwo biblijne na ogół omawia się w podręcznikach Wstępu Ogólnego do Pisma Świętego – przedmiotu wykładanego zazwyczaj na drugim roku studiów seminaryjnych. Cenne pomoce dla duszpasterzy i wiernych mogą stanowić opracowania np. A. Świderkówny, Z. Ziółkowskiego, radiowe katechezy biblijne i wiele innych.

Żywe przykłady podawane przez kaznodziejów przyciągają uwagę wiernych – czasem nie bardzo wiadomo, co z nich wynika. Ważny jest odpowiedni dobór oraz właściwy komentarz. Dobrze, by wiele przykładów nawiązywało do tekstów biblijnych, do postaci Starego i Nowego Testamentu albo poprzez zdarzenia z współczesnego nam życia ilustrowało prawdy wyrażane w świętych tekstach. Jeśli u podstaw głoszenia Słowa będzie stało osobiste przeżycie Biblii, Duch Święty podsunie odpowiednie środki do przekazania tego, co kaznodzieja sam głęboko umiłował i stara się coraz lepiej rozumieć i praktykować.

Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej, *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, (przekład: bp K. Romaniuk), Pallottinum (Poznań) 1994, szczególnie ostatni dział: „Interpretacja Biblii w życiu Kościoła” (w polskim przekładzie s. 98–111) mówi, jak istotne jest przekazywanie wiernym nauki zawartej w Piśmie Świętym oraz podaje metody akomodacji – dostosowania tekstów do aktualnej sytuacji.

Powieści biblijne wydawane obecnie szczególnie przez wydawnictwo „Claretinum” – na ogół przekłady amerykańskich, protestanckich autorów, którzy nie bardzo rozumieją np. sens celibatu (w powieści o św. Marku) a także wcześniej znane u nas powieści J. Dobraczyńskiego czy ks. M. Malińskiego w sugestywny sposób przybliżają biblijne realia, umożliwiając bliższe zetknięcie się z postaciami biblijnymi, które czytelnik zaczyna traktować podobnie jak bohaterów ulubionych utworów literackich. Często jednak zawierają one swo-

iste interpretacje, obok danych opartych na Biblii czy przekazach Tradycji także wiele fikcji literackiej albo adaptacji – dostosowania wypowiedzi bohaterów do naszego sposobu myślenia i odczuwania. W powieściach i opowiadaniach ks. Malińskiego Matka Najświętsza niekiedy przemawia takim językiem, jakby była formowana w dzisiejszych ośrodkach duszpasterstwa akademickiego. Wydaje się jednak, że lektura podobnych utworów może ułatwić kaznodziei opracowanie odpowiednich przykładów, przemawiających do słuchacza i równocześnie wprowadzających go w świat Biblii.

Polska religijność w dużej mierze bazuje na osobistym przeżyciu może nie tyle do końca uświadamianych sobie prawd wiary, ile swej przynależności do Kościoła, jedności z Ojcem Świętym, wiary ojców jako tradycji narodowej i prawdy wyznawanej przez wielu wartościowych ludzi. Bardzo ważne jest zaangażowanie całego człowieka, także jego sfery uczuciowej, ale nie to jest sprawą decydującą o całkowitym zaangażowaniu człowieka, lecz jego wola formowana przez świadomie i odpowiedzialnie podejmowane decyzje.

Nie zawsze ludzie przyjmujący wiarę, nieraz po długim okresie poszukiwań, od razu odczuwają radość i pokój. Widać to np. podczas lektury książki przedstawiającej dochodzenie do katolicyzmu osób z kręgów głównie anglosaskich (R. Myers, *Nawróceni na katolicyzm*, Gdańsk 1995, np. 67). Często te „owoce Ducha” (Ga 5, 22n) przychoǳą dopiero później. Niektórzy święci przez wiele lat przeżywali okresy oschłości. Trzeba tak formować człowieka, by był przygotowany na podobne Boże działanie prowadzące do dojrzałości, samodzielności, stanowiące przykład szacunku Boga dla człowieka jako istoty wolnej, rozumnej, zdolnej do samodzielnego wyboru i miłowania. Powściągliwość wielu tekstów biblijnych uczy takiego właśnie podejścia do człowieka i takiego nastawienia wobec Bożego działania.

Z kolei to, co w Starym Testamencie razi naszą wrażliwość ukształtowaną w oparciu o nowotestamentowe przykazanie miłości, trzeba rozumieć jako stopniowe przygotowywanie ludzi na przyjęcie Bożej prawdy i miłości – dostosowywanie się Boga do ludzkich ograniczeń, Bożą pedagogię, którą winniśmy się starać naśladować w naszym apostołskim działaniu. Bardzo ważne jest, by misjonarz przekazywał to, czym sam żyje, co miłuje, na czym sam opiera swoją duchowość. Osobiste umiłowanie Pisma Świętego wyniesione z seminarium lub z wcześniejszej formacji np. w ruchu „Światło Życie” Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, albo z późniejszej osobistej pracy nad sobą, jest bardzo ważne w duchowości kapłana, mi-

sjonarza. Jeśli obecnie nam tego brakuje, to póki jeszcze żyjemy, zawsze możemy to nadrobić, na nowo uświadomić sobie nasze powołanie. Temu służą nasze osobiste rekolekcje, dni skupienia, spotkania formacyjne. Może się zdarzyć, że ktoś, kto sam często przemawia do ludzi, nie bardzo lubi słuchać innych. Wydaje się, że można odprawić samemu bardzo dobre rekolekcje w ciszy, posługując się dobrą lekturą, korzystając z rozmów z doświadczonym przyjacielem, kierownikiem duchowym. Ważne jest, by uświadamiać sobie swoje ograniczenia, potrzebę ciągłej formacji, wewnętrznej odnowy, by innym głosząc Słowo Boże samemu nie stawać się coraz bardziej powierzchownym, wewnętrznie pustym. Warto przytoczyć tu słowa św. Pawła: „Ja przeto biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakbym zadawał ciosy w próżnię, lecz poskrwiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego” (1 Kor 9, 26n).

Trzeba stale się troszczyć, by być otwartym się na działanie Ducha Świętego, „który w toku dziejów buduje Królestwo Boże i przygotowuje jego ostateczne objawienie w Jezusie Chrystusie, działając ożywczo we wnętrzu człowieka i sprawiając, że w codziennym ludzkim doświadczeniu kielkują już ziarna ostatecznego zbawienia, które nastąpi na końcu czasów” (Jan Paweł II, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, 45).

Nasze rozważania prowadzone głównie z pozycji teologa biblisty powinny przede wszystkim dostarczyć motywacji do poważnego oparcia kazań na Objawionym Słowie Bożym. Jeżeli nie odczuwamy potrzeby głębszego wniknięcia w sens Biblii i dostosowania do niej naszego kaznodziejstwa, warto głębiej zastanowić się nad swymi misjonarskimi przyzwyczajeniami i odpowiedzieć na pytanie, czy są one zgodne z wymaganiami Kościoła. Niech przemawia przez nas sam Chrystus, który przez swego Ducha wybrał określony sposób przekazu Dobrej Nowiny i wzywa nas, byśmy ją w Jego imieniu głosili wszystkim ludziom.

Literatura:

Jan Paweł II, List apostolski *Tertio millennio adveniente*.

Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej, *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, (przekład: Bp K. Romaniuk), Pallottinum (Poznań) 1994, szczególnie ostatni dział: Interpretacja Biblii w życiu Kościoła

Biuletyn Katolickiej Agencji Informacyjnej, nr 1(251) z 7.I.1997 r., s. 5, tytuł notatki: „Blaski i cienie polskiego katolicyzmu”

- T.M. Dąbek, „*Nawracajcie się!*” *Metanoia w Nowym Testamencie*, (Attende lectioni 18), Katowice 1996
- Tenże, *Związek kapłaństwa z posługą słowa*, w: *Kapłaństwo służebne w życiu i nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 1997, 141–150
- A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, wyd. trzecie, rozszerzone, Kraków 1997 „*Słudy Słowa*” RBL 32(1979), 58–60
- J. Kudasiwicz, *Proforystyka Pastoralna. Pisma Święte jako Księga Ludu Bożego*, w: *Wstęp do Nowego Testamentu*, red. J. Szłaga, Poznań–Warszawa 1986, 221–275
- R. Pindel, *Biblijny obraz Maryi*, *Zeszyty Odnowy w Duchu Świętym*, nr 15 „*Niosąca Ducha Świętego*” (1997), 48–53
- Seria wydawana przez Prymasowskie Wydawnictwo Gaudentinum – np. J.K. Pytel, *Objaśnianie sensu biblijnego w Kościele (Hermeneutyka)*, (Radiowa katecheza biblijna), Gniezno 1996 oraz inne pozycje z tej serii
- R. Myers, *Nawrócenie na katolicyzm*, Gdańsk 1995, np. 67

Kraków-Tyniec

O. TOMASZ DĄBEK OSB

Ks. Stanisław Haręga

UWAGI NA TEMAT PROJEKTU KOŃCOWEGO DOKUMENTU II POLSKIEGO SYNODU PLENARNEGO POSŁUGA SŁOWA

W specjalnym wydaniu Kuriera Synodalnego (nr 1–2 (46–47)/98) opublikowane zostały *Projekty dokumentów końcowych II Polskiego Synodu Plenarnego*. Oznacza to, że rozpoczyna się nowy, końcowy już etap prac synodalnych. Przekazane do publicznej dyskusji projekty dokumentów winny w tym okresie zyskać swój kształt ostateczny. Z tej racji we wstępie do dokumentów redaktor naczelny *Kuriera Synodalnego* J.M. Ruman zachęca do studium i twórczej krytyki opublikowanych tekstów. Ośmielony tą zachętą, podejmując dyskusję nad poszczególnymi dokumentami, chcę ustosunkować się do projektu dokumentu *Posługa słowa*. Dodatkowo skłania mnie ku